

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Głoszenia: Za 4-linowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Doniosłe obrady IV Kongresu Wszechpolskiego.

Olbryzi przegląd sił Związku Ludowo-Narodowego. — **7.000 uczestników.** — Żywiołowa manifestacja na cześć Romana Dmowskiego. — Doniosłe uchwały Kongresu.

Ostatni kongres Związku Lud.-Nar. w Warszawie, dnia 26 października b. r. był potężną i wspaniałą manifestacją. Siła instynktu narodowego, poczucie, że przeżywamy bardzo ważne i niebezpieczne dla Państwa momenty, sprawiły, że z całej Polski, z najdalszych jej krańców przybyło do Warszawy **pięć tysięcy delegatów.** Do nich przyłączyło się przeszło 2.000 gości i uczestników z Warszawy.

Po nabożeństwie, odprawionem przez posła ks. prał. Nowakowskiego, ruszył pochód z tablicami, transparentami, sztandarami i orkiestrami do olbrzymiej sali kinoteatru „Varsovia”. Na podwyższeniu zajęli miejsca posłowie i senatorowie Z. L. N., posłowie-goście z innych stronnictw narodowych, delegaci ze sztandarami, szere-

g reg wybitnych działaczy, oraz reprezentanci prasy narodowej ze wszystkich województw. Gdy na salę obrad wszedł Roman Dmowski, wszyscy powstali z miejsc, wznosząc długotrwałe okrzyki i oklaski na jego cześć.

Kongres otworzył prezes Rady Naczelnej Z. L. N. pos. Zamorski, witając zebranych i przedstawiając warunki, wśród których odbywa się kongres. Następnie poświęcił gorące słowa wspomnienia zasłużonym członkom Z. L. N., którzy w międzyczasie, t. j. od poprzedniego kongresu opuścili tę ziemię.

Po wyborze prezydium kongresu i odczytaniu licznych telegramów rozpoczęły się referaty.

Referat pierwszy na temat:

Polityka polska, a położenie międzynarodowe

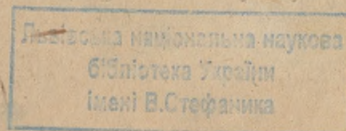
wypowiedział pos. St. Kozicki i postawił następującą rezolucję:

Zważywszy, że **Państwo Polskie**, odbudowane po wojnie, jako poważny czynnik równowagi w nowym ustroju terytorjalnym Europy, ustalonym przez Traktat Wersalski, **potrzebuje** na równi z innymi państwami **długotrwałego pokoju**;

Zważywszy, że **pokojowi temu zagrażają dążenia Niemiec** do zmiany postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego,

Zebrani na IV. Kongresie Związku Lud.-Nar. stwierdzają:

1) **Wszelki zamach na całość terytorjalną Państwa Polskiego jest jednocześnie zamachem na pokojowe współzycie narodów, albowiem w obronie całości terytorjalnej Państwa, będącej warunkiem jego niepodległości, stanie cały naród**, stosując wszelkie środki, jakimi rozporządza, bez względu na ofiary z krwi i mienia, jakichby to wymagało;





015145440

— 2 —

2) Zabezpieczenie długotrwałego pokoju wymaga ustalenia równowagi politycznej w świecie przez **sojusze i porozumienie Polski z temi państwami przede wszystkim, przeciwko którym są skierowane dążenia do zburzenia ustroju terytorjalnego, ustalonego przez Traktat Wersalski;**

3) Polska może być rzeczywistym, czynni-

kiem równowagi politycznej, stróżem pokoju, oraz bronić skutecznie swego terytorjum i swych praw, **jeśli będzie państwem silnem, mającem zasóbny skarb, uporządkowane stosunki gospodarcze, odpowiedni ustrój polityczny i silny rząd.**

Drugi referat wygłosił pos. St. Głabiński, w którym omawiał

Położenie wewnętrzne Polski i drogi naprawy.

Mowca wskazał jasno, w czym tkwi wewnętrzna słabość naszego Państwa. Okazało się obecnie, że cały szereg paragrafów Konstytucji jest wadliwy. Obecna ordynacja wyborcza nie daje możliwości utworzenia w Sejmie polskiej większości. Senat, złożony z ludzi poważniejszych, nie ma równouprawnienia z Sejmem. Prezydent jest tylko cieniem władzy. Posłowie są za młodzi, a głosują u nas ci, którzy powinni właściwie jeszcze się kształcić. Prawo o nietykalności poselskiej służy niektórym posłom za tarczę przy antypaństwowej robocie. Mowca przedłożył następujące rezolucje:

I. Konstytucja Rzeczypospolitej wymaga reformy przez rozszerzenie ustroju władzy prawodawczej i wzmocnienie siły i ciągłości naczelnej władzy wykonawczej. W szczególności:

- a) Sejm składać się powinien z dwóch zasadniczo **równorzędnych** Izb: poselskiej i senatorskiej, wybieranych na zasadach demokratycznych;
- b) Prezydent Rzeczypospolitej powinien mieć **prawo rozwiązywania Sejmu i odwołania się**

do wyborców w wypadkach zasadniczych przeciwieństw ze względu na dobro Państwa;

- c) **Prawo wyborcze** do Izby poselskiej służyć powinno tylko dojrzałym obywatelom, a to: czynne od ukończonego 25-go, bierne od ukończonego 30-go roku życia;
- d) **Nietykalność poselska** za przemówienia i 'czynności poza Sejmem obowiązywać powinna tylko w czasie trwania sesji sejmowej, a w żadnym razie nie może obejmować wypadków schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni, lub knowań i podżegań antypaństwowych;
- e) Celem uchylenia możliwych konfliktów konstytucyjnych i kompetencyjnych koniecznem jest przyspieszenie ustawy o **Trybunale Konstytucyjnym**, który może równocześnie objąć zadania Trybunału Kompetencyjnego.

II. Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu wymaga również reformy, a w szczególności **znacznego ograniczenia ilości posłów sejmowych**

CZEM LUDZIE ŻYJĄ.

7

Powieść L. Tolstoja.

Szłam właśnie rano odwiedzić sąsiadkę, wchodzi do izby, a ona już zastygła. Zeszedł się naród, umyli ją, oblekli, zrobili trumnę i pochowali. Wszystko to dobrzy ludzie. Dzieweczki zostały same. Cóż z niemi było zrobić? Z pomiędzy kobiet ja jedna miałam małe dzieci; karmiłam osmioletniego chłopca. Wziłam więc bliźnięta do siebie. Wieśniacy zeszli się, rozmyślali, gdzie je dać, potem powiedzieli: „Ty Maryna, potrzyмай czas jakiś dziewczętą u siebie, a my już o nich pomyślimy“. Nakarmiłam ja to zdrowe, a o kalekę nie dbałam nawet, myśląc, że nie z niej nie będzie. Wreszcie i ją zaczęłam karmić tak jak tamte, własnymi piersiami. Byłam młoda, silna i dość miałam pokarmu. Bywało tak, że karmię dwoje, a trzecie czeka. Bóg zrzucił, że tych dwoje się wychowało, a swego w trzecim roku pogrzebałam. Więcej dzieci Bóg mi nie dał, a majątku przyrastało. Teraz jestem u kupca w młynie, płacę mam dość dobrą i żyjemy sobie nieźle. Boże mój! Ale bez tych dziewczątek żyć bym już nie mogła, tak je kocham!

Pani przygarnęła ku sobie chromą dziewczynkę, a drugą ocierała z twarzy.

Westchnęła Makryna i rzekła:

— Prawdę mówi przysłowie: „Bez ojca i matki wyżyjesz, ale bez Boga nie wyżyjesz“.

Po tej rozmowie zabrała się kobieta do wyjścia. Gospodarze odprowadzili ją i spojrzeli na Michała, a on siedzi ze złożonemi na kolanach rękami i patrząc do góry, błogo się uśmiecha.

X.

Podszedł ku niemu Semen.

— Co tobie Michale? — pyta.

A ten wstał z ławki, odłożył robotę, odpał fantuch, a pokłoniwszy się gospodarzom, rzecze:

— Z Bogiem, dobrzy ludzie! Pan mi odpuścił i wy odpuście!

Widzi Semen i Makryna, że od Michała bije światło. Semen wstał, pokłonił się Michałowi i rzekł:

— Widzę Michale, że ty nie jesteś zwykłym człowiekiem, nie mogę cię zatrzymywać, ani cię badać. Powiedz mi tylko jedno: Dlaczego byłeś nachmurzony, gdy cię znalazłem i przyprowadziłem do domu — a gdy ci żona podała wieszak,

i zapewnienia wyborów posłów polskich w okręgach wyborczych, nie mających większości polskiej ludności.

III. Pierwszą podstawową zasadą w polityce Państwa Polskiego powinna być **zasada jedności państwa, jako Państwa Narodu Polskiego**, powołanego do wszechstronnego rozwoju swoich sił i celów na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z tego powodu **prawa Polaków, jako gospodarzy kraju, nie mogą doznawać nigdzie ograniczeń na rzecz innych narodowości.**

IV. Drugą podstawową zasadą całej polityki wewnętrznej Państwa powinna być **praworządność**, albowiem tylko ścisłe przestrzeganie praworządności zapewnić może władzy państwowej poważanie i zaufanie ludności, obywateli zaś zabezpiecza przed wszelką samowolą i naruszeniem prawa. Kongres stwierdza, że niektóre rozporzą-

dzenia i instrukcje władz naczelných, np. w dziedzinie podatkowej, a nawet niektóre ustawy, zasady tej nie przestrzegają, przyczyniając się do zachwiania uczuć praworządnych i do niezadowolenia w społeczeństwie. Kongres wzywa więc wszystkie powołane czynniki prawodawcze i wykonawcze, aby użyły wszystkich swoich wpływów, celem niedopuszczenia do naruszania pod żadnym względem zasady praworządności w naszym Państwie.

V. Obie powyższe podstawowe zasady powinny być ściśle przestrzegane także w **województwach kresowych** w całej działalności państwowej i samorządowej ze starannością i konsekwencją zarówno w administracji politycznej i gospodarczej, jak w szkolnictwie i sądownictwie, przy równoczesnym **wzmacnianiu żywiołu polskiego na wsi i w miastach.**

Położenie gospodarcze Polski.

O obecnem położeniu gospodarczem Polski mówił prof. Roman Rybarski:

Zagadnieniem pierwszorzędem jest, abyśmy mogli wytwarzać w warunkach, w których obcy nie mogliby z nami współzawodniczyć. Tymczasem zaś sytuacja jest taka, że **przywozimy coraz więcej towarów z zagranicy**, jaskrawym przykładem są książki polskie, drukowane poza krajem. Na każdym polu **zagroża nam konkurencja zagraniczna.**

dzać więcej — oto jedyna rada.

Dobrobytu nie zabezpieczy się ustawą, ani wielkim zarobkiem przedsiębiorstwa, ani też strajkami robotników, może on nastąpić wtedy, gdy wszystkie warstwy zrozumieją, że **trzeba wzmóc pracę.**

Na pierwszym planie naszego życia gospodarczego stoi **rolnictwo, trzeba powiększyć jego wytwórczość.** Nasz handel zagraniczny oprze się przede wszystkim o nasze produkty rolne. Do dziś sytuacja jest taka, że **plody rolne u rolnika**

czemu się ucieszyłeś i odtąd twarz miałaś rozjaśnioną. Potem, gdy ci pan kazał szyć buty, uśmiechnąłeś się znowu i stałeś jeszcze pogodniejszym, a teraz, gdy ta pani przyprowadziła dziewczeczkę, uśmiechnąłeś się po raz trzeci i cały zajaśniałeś? Powiedz mi Michale, skąd od ciebie idzie takie światło i czemu uśmiechnąłeś się trzy razy?

Michał odrzekł:

— Dlatego idzie odemnie światło, że byłem ukarany, a teraz Bóg mi odpuścił. A uśmiechnąłem się trzy razy, bo poznałem trzy Boże słowa, które trzeba mi było wiedzieć: Pierwsze słowo poznałem wtedy, gdy się żona twoja nademną zlitowała; drugie słowo, gdy bogaty pan zamał sobie buty, a gdy ujrzałem dziewczętkę, poznałem trzecie słowo.

— Powiedz mi Michale — rzekł Semen — za co cię Bóg ukarał i co to są za słowa, bo chciałem wiedzieć.

Michał rzekł:

— Skarał mnie Bóg za to, że będąc aniołem w niebie, nie posłuchałem go: Posłał mnie Bóg, by wywołać duszę z jednej niewiasty. Zstąpiłem na ziemię, widzę: Leży samotna kobieta chora, która powiła bliźnięta. Tulą się dziewczeczki ku matce.

a. ta ich nawet wziąć do piersi nie zdoła. Spostrzegła mnie niewiasta i przeczuła, iż mnie Bóg po jej duszę posłał; zapłakała i rzecze: — „Aniele Boży, niedawno pochowali mi męża, którego pień w lesie zabił. Nie mam siostry, matki, ani ciotki, któreby wychowały moje sieroty; nie bierz jeszcze mej duszy, daj mi wykarmić dzieci i podchowować. Nie wyżyją bez ojca i matki“. Wysłuchałem jej prośby; jedno dziecko przysunąłem do jej piersi, a drugie podałem jej na ręce i wleciawszy do nieba, rzekłem Bogu: — Nie mogłem wziąć duszy. Ojca zabiło drzewo, matka porodziła bliźnięta i prosi abym jej życie zostawił, nie zabierałem jej duszy“. — A Pan rzekł: — Idzień, przynieś duszę tej matki i poznaj **trzy słowa: Poznaj, co jest w ludziach, co nie jest dane ludziom i czem ludzie żyją.** Gdy to poznasz, wróc do nieba“. — Zleciałem znów na ziemię i wywołałem duszę matki, dzieci od piersi odpadły. Upadło na posciel martwe ciało, a przytłaczając jedno dziewczętko, skrzywiło jej nóżkę. Wyleciałem poza sioto, chcąc duszę odnieść Bogu, ale porwał mnie wichor, skrzydła mi owisły i odpadły; dusza sama ku Bogu się wzniosła, a ja upadłem na ziemię obok drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kosztują znacznie taniej, niż na rynku miejskim. Że tak jest, to wina pośrednika, którym przeważnie jest żyd.

Jeżeli przejdziemy do innej dziedziny, to zauważymy, że robotnik u nas ma wszystkie prawa, a bezrobocie jest stanem chronicznym. Winni są tu zarówno robotnicy, jak i przedsiębiorcy. Robotnik w Polsce powinien mieć prawo, tak, jak jest gdzieś indziej, pracować na akord. Socjaliści w Niemczech, po objęciu władzy, kazali robotnikom pracować dłużej, to samo zrobili bolszewicy. U nas musi być większa wolność w stosunkach między robotnikiem a przedsiębiorcą. Ze swej strony przedsiębiorca powinien też uczynić wyśiłki, aby wzmóc produkcję, powinien kontentować się mniejszymi zyskami. Zarządy rozmaitych towarzystw przemysłowych powinny zrozumieć, że bogacić się szybko nie wolno.

Trzeba także, aby polityka państwowa sprzyjała gromadzeniu oszczędności, bo wielkie kapitały powstają z drobnych oszczędności i tą drogą można wzmóc kredyt wewnętrzny.

Należy także zmienić cały szereg urządzeń państwowych, obciążających produkcję, jak np. kasy chorych. Trzeba dążyć do zmiany w systemie podatkowym — niech podatki dają Państwu to, co mu się należy, ale niech będą rozłożone sprawiedliwie, jako przykład można wziąć podatek obrotowy. Podatki powinny być płacone również w pewnych określonych terminach.

Nietylko rząd, ale i społeczeństwo musi przyłożyć rękę do uzdrowienia naszych stosunków. Z naszego ciężkiego położenia gospodarczego wyprowadzić nas może praca i oszczędność.

Po referacie prof. Rybarskiego delegaci z wieńcami udali się na dworzec, celem wieńczenia udziału w pogrzebie Sienkiewicza, a uczestnicy Kongresu ze sztandarami i orkiestrami na czele udali się, aby zająć miejsce w szpalerach, między którymi przechodził kondukt.

Dyskusja nad referatami.

O godz. 6 wieczór odbyła się dyskusja nad referatami, w której zabierali głos liczni dele-

gaci, poczem przyjęto jednogłośnie postawione na Kongresie rezolucję.

Przybytemu na wieczorne obrady Romanowi Dmowskiemu zgotowano ponownie bardzo serdeczną i gorącą owację. Wśród nie milknących oklasków wszedł na trybunę ten wielki budowniczy Polski, a pierwsze jego słowa były następujące:

— Nie będę mówił o stosunkach w Polsce, ani o programie pracy, bo to zostało już omówione. Zajmę tylko chwilę czasu, aby wam powiedzieć, **czem wy jesteście**. Kongres, który się tu dziś zebrał, nie jest tylko zjazdem obywateli Rzeczypospolitej.

Wy, którzyście zjechali tu ze wszystkich stron kraju na dzisiejszy Kongres, **jesteście armją, która ma podbijać Polskę**, nieść wysoko nasz sztandar i walczyć z wrogiem.

Z historii wiadomo, że **przegrywa ten, kto się boi**. W Polsce jest duża większość tych, którzy Polskę kochają. My, nasz obóz, nasze stronnictwo, **jesteśmy bardzo liczni, — ale chodzi o to, kto ma odwagę**. Czy my, czy ci, którzy chcą Polskę rozsadzić — i stąd liczni pośrodku, — **nie wiedzą, kogo się mają bać, czy Polski, czy łotrów**. Gdyby się w Polsce bano Polski, to nie byłoby zaburzeń na Kresach, których jesteśmy dziś świadkami, nie byłoby też wypadków karkowskich.

A więc **trzeba wymusić na złych obywatelach posłuch dla Polski**. Niech wszystkich nas przepoi duch armji bojowej, odwagi, wiary, stanowczości i woli **zmuszenia szkodników do strachu przed narodowym sztandarem**.

Przemówienia Romana Dmowskiego wysłuchano w głębokim skupieniu, a kolosalnemu wrażeniu, jakie mowa wywarła, dała wyraz potężna, żywiołowa manifestacja na cześć wielkiego Polaka.

A. S.

„Na bok, Polska idzie!”

Tak powiedział nasz wódz, Roman Dmowski, na zakończenie Kongresu Wszechpolskiego Związku Lud.-Narodowego. Imponujący i wspaniały, olbrzymi, bo wielotysięczny Zjazd delegatów Związku Ludowo-Narodowego obradował w dniu 26 października w Warszawie nad sprawami, które stoją obecnie przed narodem polskim, a których rozumne i odpowiednie rozwiązanie zapewni siłę i potęgę Rzeczypospolitej. Dusza i ser-

ce napełniały się radością, gdy z kościoła św. Aleksandra, po uroczystym nabożeństwie i podniosłym kazaniu, ruszył przeszło 7-mio tysięczny pochód członków naszego Związku. Kilkadziesiąt sztandarów i transparentów unosiło się nad pochodem. Na czele niesiono stary sztandar Demokracji Narodowej z 1905 roku. W tym tak wielkim orszaku zdaleka odznaczały się poszczególne województwa i ziemie. Powszechną uwagę War-

szawy zwracali na siebie górale z pod Tatr i górnicy w swoich strojach uroczystych. Z wielką sympatją mieszkańcy stolicy witali tych gości, tak rzadko widzianych na ulicach warszawskich. Entuzjazm gorący wywołała liczba delegacji z Kaszub, Pomorza, Wielkopolski i G. Śląska.

Ilość i jakość uczestników Zjazdu świadczyły o tem, że idea naszego Związku, idea narodowa, idea dążąca do stworzenia z Polski mocarstwa ożywia **olbrzymie szeregi Polaków i zbliża się dzień, w którym odniesie całkowite i wspólnie zwycięstwo ku chwale i szczęściu obecnych i przyszłych pokoleń naszej ukochanej Ojczyzny — Polski.**

Wszystkie referaty wygłoszone na Zjeździe, oraz cała dyskusja były jedynie odbiciem głębokiej troski, nie mającej nic wspólnego z ciasnym samolubstwem jednostek, troski o dobro, całość, rozwój i wielkość naszego Państwa. Rezolucje uchwalone dają nam **zupełny, jasno określony program, w jaki sposób dojdziemy do tych celów, do tego, aby w Polsce coraz lepiej się działo, aby każdemu Polakowi życie stawało się lżejszem i piękniejszym, oraz by za granicami powaga naszego Państwa rosła stale, a niemożliwymi się stawały naigrawanie z nas, lub tułaly się mrzonki, choćby tylko w myślach naszych wrogów, że kiedykolwiek można będzie bezkarne coś Polsce zabrać.**

Wszyscy zebrani w skupieniu przysięgli, że nie dadzą ani piędy ziemi naruszyć, że każda napaść na nasze granice, każda choćby tylko chęć ich uszczuplenia będzie odparta przez cały naród w bezwzględnej, strasnej walce na śmierć i życie, walce, jakiej był świadkiem cały świat, gdy bronił się bohaterski Lwów w dniach listopadowych 1918 roku.

Wszyscy zebrani delegaci uświadomili sobie

dokładnie, że ciężko jest w Polsce, że na każdym kroku czyha nieczyny wróg, aby nam pracę twórczą, pracę zwróconą do budowy naszego Państwa utrudnić lub sparaliżować. Tym wrogiem jest nie tylko żyd, Niemiec lub podjudzony przez tychże Ukraińców, Białorusin czy Litwin, ale jest nim także **olbrzymia ilość otumanionych, słabych lub złych jednostek narodowości polskiej, w sercach których góruje do dnia dzisiejszego nie obawa przed Polską, ale przed lotrami.** Urzędnik nie wypełnia dobrze swych obowiązków, policjant na Kresach nie broni autorytetu władzy polskiej, sąd przysięgłych w Krakowie uwalnia morderców oficerów i żołnierzy Rzeczypospolitej, a wielu innych ludzi porządnych i uczciwych dla spokoju ustępuje przed szkodnikami. Wszystko to dzieje się dlatego, że do dnia dzisiejszego olbrzymia większość narodu, ta dobra, szlachetna większość więcej boi się lotrów, niż Polski. Ale tak dalej być nie może!

Chcemy, by było w Polsce dobrze, Chcemy, by sprawiedliwość i uczciwość zapanowały nad szalbierstwem i oszustwem, bo **trzeba nam zdobyć się na odwagę i nie ustępować przed terrorem ludzi złych i przewrotnych! Trzeba poczuć w sobie moc i strach przed Polską! Obóz wszechpolski musi przemienić się w armję bojowników, zwalczających wszystkie ujemne siły wewnętrzne.** Zwyciężymy wtedy, jeżeli wzbudzimy strach wśród naszych przeciwników.

To jest droga, którą wskazuje nam wódz — Roman Dmowski.

Wstępując na nią, wzniesmy wysoko nasz narodowy sztandar i z odwagą idźmy naprzód, a tych, którzy staną w poprzek naszej drogi, zmusimy do posłuchu, wołając: „Na bok z drogi, Polska idzie!“
Kazimierz Świrski.

Rząd p. Wł. Grabskiego stał się wyraźnie rządem lewicy.

W całym kraju, na wiecach, w gazetach, ba, w Sejmie i w Senacie, nieraz się słyszało, że rząd obecny, rząd pana Władysława Grabskiego, jest „rządem endeckim“, „rządem pravicowym“, że za ten rząd nie kto inny, jak tylko Związek Ludowo-Narodowy odpowiada, że grzechy tego rządu są grzechami posłów Związku Ludowo-Narodowego, a przecież od początku było inaczej. Nie tylko przeciwnicy nasi, często ludzie złej woli, ale nawet dalsi zwolennicy nasi nie pamiętali, albo pamiętać nie chcieli, że pan Władysław Grabski, jeszcze przed wojną, jako poseł do Dumy w Petersburgu, opuścił szeregi Narodowej Demokracji, że w pierwszym Sejmie, do którego wszedł jako bezpartyjny, tylko pierwsze dwa lata należał do Klubu Związku Ludowo-

Narodowego, ale w r. 1921 znowu się na nas pogniewał, wystąpił z Klubu i złożył mandat poselski. W r. 1923, w kwietniu, p. Władysław Grabski wszedł do rządu polskiej większości, jako minister skarbu, ale już w lipcu ze złością rzucił tekę i ogłosił w gazetach list przeciw naszemu rządowi i naszemu stronnictwu.

Gdy w grudniu 1923 r. padł nasz rząd wskutek rozbicia u Piastowców, mimo tak licznych dowodów nieprzyjaźni do nas p. Władysława Grabskiego, stronnictwo nasze zgodziło się na to, aby rząd objął p. Wł. Grabski. Co więcej, i w styczniu i w lipcu 1924 r. wszyscy posłowie Związku głosowali za pełnomocnictwami dla rządu i za budżetem, bronili rząd ten przed atakami, pilnowali oszczędności, szli w każdej spra-

wie na rękę usiłowaniom tego rządu. My chcieliśmy uzdrowienia skarbu i porządku w Polsce. Gdyby nie my — rząd p. Wład. Grabskiego nie utrzymałby się ani miesiąca.

A jednak p. Wład. Grabski nie zmienił się. Licząc na to, że my dla dobra Ojczyzny zrobimy wszystko, że nasze głosy i tak ma, zerknął ciągle na lewo, **prowadzić począł politykę lewicową.** Bez naszej zgody wprowadził do rządu w marcu na ministra wojny gen. Sikorskiego, a w lipcu na ministra spraw zagranicznych — hr. Skrzyńskiego, naszego zacieklego wroga. Po ministerstwach zaczęło się wyrzucanie urzędników, posądżanych o to, że sprzyjają endekom, a wsadzanie na ich miejsca wyzwoleńców i socjalistów. Zaczęło się **przyrzekanie Niemcom ustępstw w Poznańskim, Rusinom uniwersytetu we Lwowie, ba, wydano rozporządzenie wykonawcze do ustaw językowych, wręcz niezgodne z ustawą, na korzyść Rusinów i Białorusinów. Przyszły i podatki i rozporządzenia, przeciwko którym ludność protestuje i na które słusznie narzeka.** Różne „Związki handlowe“ otrzymały wielkie zaliczki w złotych na różne dostawy rządowe, bo w nich siedzieli wybitni politycy z lewicy. Żydzi ogłosili w gazetach, że od rządu otrzymali przyrzeczenie, iż ich szkolne i wyznaniowe żądania przyrzekł rząd p. Wład. Grabskiego spełnić. I tak dalej i tak dalej.

Widząc, co się dzieje, **Związek Ludowo-Narodowy wielokrotnie ostrzegał prezesa ministrów, p. Wład. Grabskiego, przed skutkami takiego postępowania.** W maju i w lipcu prezes, poseł Głabiński, już publicznie w Sejmie wytknął to postępowanie rządowi i oświadczył, że postawie nasi na przyszłość nie będą rządu popierali, jeśli rząd radykalnie nie zmieni swojego postępowania. Skutku nie było żadnego. P. Grabski i jego ministrowi coraz głębiej brnęli u boku lewicy. A lewica? Brała posady, wpływy, pieniądze — a na zewnątrz krzyczała, że rząd jest zły, że Sejm trzeba rozwiązać i t. d.

Gdy teraz zebrał się Sejm i zaczął obrady nad budżetem i polityką rządu, po mowach ministrów, Wł. Grabskiego i Skrzyńskiego, **zabrał głos w imieniu Związku Ludowo-Narodowego poseł Głabiński i zawiadomił Sejm i rząd o uchwałach Kongresu Wszechpolskiego naszego Związku.** Związek domaga się ustąpienia hr. Skrzyńskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych — a od reszty rządu Związek domaga się poszanowania prawa, wykonywania ustaw, praworządności, oraz polityki polskiej narodowej, a nie partyjnej.

Poseł Głabiński należy do najmańdrzejszych i najspokojniejszych posłów w Sejmie. Mówił też rzeczy przykre i dla rządu i dla lewicy, tak, że wszyscy słuchali go w skupieniu, a po skończeniu nawet przeciwnicy gorąco go oklaskiwali.

Na drugi dzień, we środę 29 października, zabrał głos prezes ministrów p. Wł. Grabski i **głosem podniesionym i zirytowanym oświadczył, że poseł Głabiński go obraził, że Związek Ludowo-Narodowy zwalcza go z zazdrości, że to on, a nie Związek, przeprowadza uzdrowienie skarbu, że on rezygnuje z poparcia Związku, a resztę Sejmu wzywa, aby go poparł w walce ze Związkiem.** Wylazł wróg. P. Władysław Grabski bez obłotki powiedział, że jest naszym wrogiem, że woli rządzić z lewicą, że nas nienawidzi.

Sytuacja stała się jasną i wyraźną.

Wielu z nas było ciekawych, co się z rządem p. Wład. Grabskiego stanie? Wszak jeszcze przed paru dniami czytaliśmy, że socjaliści, Związek Chłopski, Okoń i t. d. głosować będą przeciw rządowi Grabskiego. Wtedy liczyli oni, że my uratujemy naszymi głosami rząd. Po obelgach, jakimi p. Wł. Grabski obrzucił naszego stronnictwo, po jego oświadczeniu, że i dalej będzie prowadził politykę lewicową, było jasne, że my głosów naszych temu rządowi już nie damy i że jeśli lewica zrobi to, co uchwaliła, to godziny istnienia tego rządu są policzone. Ale **lewicy z rządem p. Wł. Grabskiego jest dobrze. Widząc, że rząd upadnie, lewica zrzuciła maskę i już otwarcie postawiła wniosek, wyrażający rządowi votum zaufania.**

W naszym imieniu przemówił poseł Kozicki. Ostro, ale poważnie, poseł Kozicki oświadczył, że potępiamy politykę ministra Skrzyńskiego, że nie mamy zaufania do rządu, a zarzuty i obelgi premiera odrzucamy z oburzeniem.

A potem **socjalista Barlicki w imieniu socjalistów, „Wyzwolenia“ i Związku Chłopskiego oświadczył się za rządem, poparł go: p. Matakievicz z Katolicko-Ludowych, Okoń (chwalił bardzo hr. Skrzyńskiego) i p. Sosiński z Chrześcijańskiej Demokracji.** Niemądry krok Chrześcijańskiej Demokracji wywołał wśród naszych posłów burzę, posypały się okrzyki: „zdrajcy, policzmy się w kraju“ i t. d. **Piastowcy oświadczyli, że z rządem p. Wł. Grabskiego policzą się przy budżecie.** Ostatecznie 210 głosami centrum i lewicy rząd p. Wł. Grabskiego dostał votum zaufania. Myśmy solidarnie głosowali przeciw.

A teraz zobaczymy, co będzie dalej. Sprawa nasza i stanowisko nasze są jasne. Długo milczeliśmy, długo znosiliśmy różne wybryki i błędy rządu p. Wł. Grabskiego. **P. Grabski wybrał jednak jawnie i otwarcie program lewicy i z lewicą chce iść.** Życzymy mu szczęśliwej drogi. Ale wydaje się nam, że p. Wł. Grabski daleko nie zajdzie. Wielu z nas sądzi, że Boże Narodzenie święcić już będziemy z innym rządem. Na dykchawiczną szkanę można sięść, ale długiej drogi przebyć niepodobna. A lewica — to szkapę bardzo dykchawiczną.

Poseł Stanisław Rymar,

Bazylika św. Piotra w Rzymie.



Na wzgórzu watykańskim, w Rzymie, wznosi się wspaniały kościół św. Piotra, jakiego równego nie ma na świecie i pałac Ojca św., olbrzymia budowla (mająca 11 tysięcy pokoi i 22 podwórz), w której prócz rezydencji Papieża, urzędów i archiwum Kurji znajdują się zbiory sztuki, dzieła największych mistrzów starożytnego i nowoczesnego świata. Obrazek nasz daje nam pojęcie o ogromie tych podziwianych przez cały świat budowli.

Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

Bardzo wiele osób, zgłaszając swój udział w pielgrzymce jubileuszowej, prosi o szczegółowe informacje lub odpowiedź na stawiane pytania. Komitet wykonawczy, nie będąc w stanie każdemu z osobna odpisywać, będzie informował uczestników pielgrzymki przez dzienniki.

1. Pielgrzymka wyjedzie z Polski 27 kwietnia roku 1925 — w Rzymie bawić będzie od 2—12 maja, powrót do kraju nastąpi około 17 maja 1925 r.

2. O paszport będzie się czas starać w lutym i marcu roku przyszłego. Każdy będzie musiał osobiście wyrobić sobie paszport w swoim starostwie i zapłacić jego koszt — wizy paszportów załatwi i opłaci Komitet.

Po zamknięciu listy zgłoszeń poczyni Komitet starania u władz o ulgi paszportowe, które niebawem poda do wiadomości uczestników.

3. Również każdy funkcjonariusz państwowy sam musi prosić o urlop swą władzę przełożoną, Komitet

zaś wniesie prośby do władz centralnych, by na udzielanie urlopów na pielgrzymkę zezwoliły.

4. Gdzie i w jakiej wysokości składać pieniądze, będzie podane przez dzienniki w listopadzie. Ostateczny termin do uiszczenia wpłaty będzie do końca stycznia 1925 r. Ceny poprzednio podane nie będą podwyższone, w cenach tych objęta jest podróż koleją tam i z powrotem, całe utrzymanie, wizy paszportów, wstępy na wystawę misyjną, do muzeów i dorożki do miejsc dalszych.

Dojazd z domu do stacji, na której się wsiada do pociągu pielgrzymkowego, odbywa się na własny koszt.

Czy będzie można wracać osobno i korzystać z ulg, wyjaśni się później.

5. Wszystkie klasy jadą w wagonach osobowych, każdy uczestnik będzie miał miejsce do siedzenia zapewnione. Osobnych wozów sypialnych nie będzie.

6. W Rzymie będą pielgrzymi rozmieszczeni według klas w kilku punktach, z zapewnieniem przyzwoitego noclegu i utrzymania — a dla zwiedzenia miasta podzieleni na grupy z osobnymi przewodni-

kami. Gdy trzeba będzie reprezentować całą pielgrzymkę n. p. na audjencji, w czasie nabożeństw itp. występować będą wszyscy wspólnie.

7. W pielgrzymce mogą brać udział nie tylko księża, ale i świeccy obojga płci.

8. Po uiszczeniu pieniędzy, każdy uczestnik otrzyma legitymację, opatrzoną pieczęcią Komitetu, która mu ułatwi uzyskanie paszportu, a nadto drukowany przewodnik, w którym znajdzie informacje o zaopatrzeniu się na podróż, o stroju na audjencję u Ojca św., szczegółowy rozkład jazdy i program pielgrzymki.

W miarę potrzeby dalsze informacje będzie Komitet podawał do wiadomości częściowo przez Komitety diecezjalne, częściowo przez dzienniki.

Ks. Dr. Wojciech Tomaka

Przewodniczący Komitetu wykonawczego.

Powrót do normalnego życia.

(W sprawie odbudowy Kas Stefczyka (dawniej Raiffeisena), zakładania Spółdzielni mleczarskich i innych rolniczych).

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena obecnie słusznie nazywane od swego założyciela **Kasami Stefczyka** po ciężkim przesileniu, jakie przeszły z powodu dewaluacji marki polskiej, budzą się znowu do życia i rozpoczynają swoją korzystną i owocną działalność.

Aby odbudować swoje fundusze i dostosować się do obecnych warunków finansowych ustanawiają udziały członków na 10 złotych, a wpisowe na 1 zł., które członkowie wpłacają, rozumiejąc, że tylko w ten sposób przy stałej już walucie można dojść do pozyskania kapitału obrotowego, a wspólną pracą dopomagać sobie wzajemnie i poprawić swój byt materialny. Gdzie jednak ludność jest uboższa i nie może wpłacić od razu udziału w kwocie 10 złotych, tam Spółki rozkładają spłatę udziału na dwie raty.

Oszczędność również zaczyna się budzić u ludności, czego dowodem, że wiele Spółek oszczędności i pożyczek już dziś może pochwalić się dość poważnymi kwotami, jakie powstały z drobnych oszczędności.

Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych, dawniej Biuro Patronatu Spółek oszczędności i Krajowa Centralna Kasa Spółek rolniczych, przejęte duchem i ideą nieodżałowanej pamięci Dra Stefczyka, dokładają wszelkich starań, aby radą, pomocą i kredytem dopomagać Spółkom oszczędności i pożyczek do ich dźwignięcia z chwilowego zastoju i uczynić je zdol-

nemi do spełnienia zadań i niesienia pomocy kredytowej ludności, a tem samem uwolnienia tej ludności od lichwy, która już obecnie zaczyna zataczać swoje zgubne kregi.

Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych nie ogranicza jednak swej działalności li tylko na Spółki oszczędności i pożyczek, ale pomaga zakładać także **Spółdzielnie mleczarskie**, które przynoszą ludności znaczne korzyści z nabiału, dalej **Spółdzielnie wikliniarsko-koszykarskie i drobnego przemysłu domowego**. Ludność widząc, że przez łączenie się w wspólnej pracy, uzyskuje korzyści, jakich przedtem nie miała, zakłada u siebie różne Spółdzielnie rolnicze, poddając je pod opiekę Krajowego Patronatu, który jak dawniej tak i obecnie udziela wszelkiej pomocy fachowej, stara się o dostarczenie na kredyt Spółdzielniom wszelkich potrzebnych maszyn i narzędzi i o jak najkorzystniejszy zbyt ich wyrobów. Centralna Kasa zaś zasila Spółdzielnie w miarę swych funduszy tanim, a dogodnym kredytem, który wzmacnia ich kapitał obrotowy i pozwala na prawidłowy i należyty rozwój.

We wszelkich sprawach, dotyczących odbudowy dawniejszych i organizowania nowych Spółdzielni w obrębie Województw Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, należy zwracać się do Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych **we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 3** z Województwa Krakowskiego i powiatów Będzin, Miechów, Olkusz, Pinczów, Stąporków do Ekspozytury Krajowego Patronatu **w Krakowie, Rynek główny L. 6.**

Konieczność organizowania warsztatów pracy

Na środowisku posiedzeniu Komisji ochrony pracy dnia 29 października 1924 r., p. Minister Darowski wygłosił swoje ekspozycje, z którego wynika, że życie gospodarcze kraju zmusiło całe Ministerstwo wogóle, a p. Ministra w szczególności do zmiany systemu, jaki od samego początku założenia tego Ministerstwa w nim panował. Gdy dawniej idąc za podszeptem liderów stronnictw robotniczych organizowano strajki, które niszczyły warszaty pracy i wydawano najmniej poczytalniejsze biuletyny, które urzędowo sankcjonowały działalność agitatorów wywrotowych — dziś mówi się o konieczności organizowania warsztatów pracy, któreby zapewniły byt polskiemu robotnikowi w kraju i o odpowiednim uświadomieniu robotnika. Tak wynika ze słów p. Ministra Darowskiego, który na środowisku posiedzeniu Komisji ochrony pracy godnie swój urząd reprezen-

Chcesz osiągnąć dobrobyt?

zaczniij oszczędzać!

Każdy urząd pocztowy wyda ci KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ P. K. O.

tował, broniąc stanowiska państwowego i narodowego.

Oby tylko nie skończyło się na słowach, ale żeby za tem następowały konsekwentne czyny, które mogą w głównej mierze przyczynić się do naprawy naszego życia gospodarczego i co zatem idzie ograniczenia emigracji i zmniejszenia liczby bezrobotnych.

Stanie się to wtenczas, jeżeli stronnictwa robotnicze zmienią swoją dotychczasową taktykę, jeżeli uświadomią i wpłyną na rzesze robotnicze tak, jak to czynią niemieccy socjaliści. Czy jest to zrozumienie u przywódców tych stronnictw? Trudno na to odpowiedzieć. Raczej wnioskować należy, że ze względów agitacyjnych będą się nadal licytować i uchylać coraz liberalniejsze ustawy socjalne i społeczne, które okres sanacji życia gospodarczego odsunął na daleką metę — wypędzając coraz większe rzesze robotnicze do obcych krajów na okrutną poniewierkę, a często na zatrącenie.

To, co się dzieje obecnie w Niemczech i we wszystkich innych państwach na zachodzie, powinno cały naród polski pobudzić do czynu i do pracy. Niechaj pracodawcy rozpoczną reorganizować i ulepszać swoje warsztaty pracy, niechaj organizacje robotnicze, które obrzydziły wprost pracę warstwom robotniczemu, zawrócą z błędnej drogi, póki jeszcze nie jest zapóźno.

Cyfry bezrobotnych i emigrantów, przytoczone przez p. ministra Darowskiego powinny pobudzić przywódców robotniczych do poważnego myślenia i działania na korzyść robotnika i kraju.

Wybory angielskie.

Olbrzymie zwycięstwo narodowców. — Sromotny pogrom socjalistów, Mac Donalda i liberałów Lloyda George'a. — Kiedy w Polsce powstanie silny i trwały rząd?

Pisaliśmy, jakie znaczenie dla świata i dla Polski będzie miał upadek rządu socjalistycznego w Anglii. Rząd ten, na którego czele stał Mac Donald był wrogiem Polsce; ten to bowiem Mac Donald, jako kierownik rządu angielskiego oświadczył — jak wiadomo — w Genewie na Lidze Narodów, że Polsce niesprawiedliwie dostał się Górny Śląsk. Ale nietylko w tej sprawie stanął Mac Donald po stronie Niemiec, — widać było, że pochwała on apetyty Niemców na Pomorze, czyli — jak to oni nazywają — na korytarz gdański.

Wobec nieprzychylnego nam stanowiska rządu Mac Donalda, wiadomość o jego sromotnym upadku ucieszyła w Polsce wszystkich, z wyjątkiem socjalistów, których serca więcej boleją nad klęską socjalistów angielskich, zamiast cieszyć się, że to przecież klęska naszych wrogów.

Ale mniejsza o socjalistów, jak powiedzieliśmy, z wyjątkiem nich — wszyscy patrioci w Polsce się ucieszyli, na ustach wszystkich znalazły się słowa: „Możemy odetchnąć“.

W tej chwili możemy to powiedzieć jeszcze z większą pewnością. Oto po upadku Mac Donalda zostały w Anglii rozpisane wybory. Wybory te odbywały się 29 października, a więc we środę zeszłego tygodnia.

Jaki jest wynik tych wyborów? Wprost **druzgocący dla socjalistów**. Partja Mac Donalda poniosła sromotną klęskę.

Olbrzymie, niebywałe zwycięstwo odnieśli konserwatyści, tak się w Anglii nazywa prawica, czyli narodowcy. Konserwatyści zdobyli ogromną cyfrę 415 mandatów na ogólną 614, jaką liczy parlament angielski. A więc **konserwatyści będą mieli większość przeszło dwóch trzecich: Takiego zwycięstwa jednego stronnictwa nie miał jeszcze parlament angielski**.

Wszyscy inni przeciwnicy i zwolennicy konserwatystów (bo są i tacy) zdobyli razem zaledwie 199 mandatów. Z tego socjaliści, czyli partja pracy, która liczyła na większość otrzymała tylko 151 mandatów, a poprzednio posiadała 193 mandatów, a więc straciła 42 mandaty. Jeszcze cięższa klęska spotkała partję liberałów, do której należy tak zaciekły wróg Polski, Lloyd George: zdobyła ona zaledwie 40 mandatów, zamiast 158, jakie posiadała dotychczas. Reszta mandatów przypada drobnym grupom, co do kilku okręgów wyniki są jeszcze nie znane.

W rezultacie zwycięstwo narodowców angielskich jest niebywałe, olbrzymie, druzgocące.

Co było jego przyczyną? Niewątpliwie przyczyną tą była **konspiracja rządów socjalistycznych**. Anglicy, którzy przez 9 miesięcy spróbowali trucizny socjalistycznej, w obecnych wyborach wyrzucili ją z siebie z największym obrzydzeniem. Chcąc zaś wydźwignąć kraj z chaosu, w jaki został przez socjalistów pogrążony, obdarzyli pełnem zaufaniem narodowców.

Szczęśliwa Anglja! Będzie miała dziś trwały rząd, oparty na silnej większości jednego stronnictwa. Będzie to już drugi kraj — pierwszy początek zrobiły Włochy Mussoliniego — który wychodzi z chaosu powojennego, tak dogodnego dla żerowania socjalistów, i budują u siebie silne rządy.

Kiedy to się stanie w Polsce? **Kiedyż wreszcie nasz Sejm będzie miał zwartą większość polską i czarty na niej silny, mocny, narodowy rząd?**

Oczekujemy i pragniemy tej chwili, kiedy w Polsce, albo ockną się sumienia u większości stronnictw polskich i połączą się one w jeden obóz ratowania Polski przez zapewnienie jej trwałego i silnego rządu, albo w razie, gdy to nie nastąpi, naród cały zdoła się na jedną wolę i przy wyborach — podobnie jak w Anglii — obdarzy swem zaufaniem jeden obóz, dając mu

możność uzyskania w Sejmie jednolitej, zwartej większości.

Znajdujemy się na przełomie. Europa otrząsa się z powojennej dezorganizacji i zgnilizny socjalistycznej, czyż Polska ma być ostatnia? **Trzeba się nam wszystkim, całemu polskiemu narodowi, decydować na szybką odpowiedź!**

Dr. Władysław Świrski.

Ze świata.

FRANCJA.

Przygniatające zwycięstwo konserwatystów w wyborach do parlamentu w Anglii wpłynęło silnie na osłabienie rządu Herriota we Francji. Przeciwnicy jego szukają możliwości zmian. Silne działanie w tym kierunku podjął były prezydent Francji, Millerand. Zaczęła już funkcjonować Liga narodowych republikanów, utworzona przez Milleranda ze wszystkich elementów bloku narodowego do walki z blokiem lewicowym. Liga ta zakupiła już pismo i obejmować ma wszystkich poprzednich przywódców bloku. Skreślenie budżetu dla przedstawicielstwa przy Watykanie narobiło też dużo złej krwi. Protesty przeciwko temu przybierają większe znaczenie, niż spodziewano się w Paryżu. Jest planowane utworzenie wielkiej katolickiej partii dla obrony wiary katolickiej.

Uznanie ostatnio przez rząd Herriota sowieckich rządów w Rosji dołało oliwy do ognia i, kto wie, czy Herriot nie podzieli wkrótce losu Mac Donalda, próby bowiem kumania się z bolszewikami ogół Francuzów przyjmuje z najwyższą pogardą.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Włościańska ludność białoruska, nie mogąc zdobyć się na masowe zbrojne powstanie przeciwko władzy sowieckiej, wybrała jako narzędzie walki z sowietami podpalanie. Pożary ogarnęły całą Białoruś sowiecką. Płoną zabudowania państwowe bolszewickie i domy zamieszkałe przez komunistów. Nie ukrywa tego nawet prasa bolszewicka. „Zwiewda“ pisze, że w lecie do 1 sierpnia zarejestrowano 1900 pożarów na terenie Białorusi sowieckiej. W tymże numerze czytamy o podpaleniu domu komunisty Kogana, przewodniczącego sielskiego sowietu wsi Nowodworze.

Wskutek podpalenia z dymem poszło 20 domów. Była to zemsta włościan za wystąpienie Kogana przeciwko „kułakom“.

Dalej „Zwiewda“ informuje o podpaleniu miasteczka Kopyś w pow. Orszańskim. Spłonęło 54 domów. W dniu 1 listopada nieznani sprawcy podpalili z trzech różnych stron Kojdanów w Mińszczyźnie. Pożar wywołał panikę wśród ludności żydowskiej. Ogień trwał do godz. 5-tej rano. Wreszcie „Młot“ pisze, że pastwą zemsty kułaków

padła wieś Turce w pow. Ihumeńskim. W powiecie tym zanotowano w ciągu lata siedem pożarów z podpalenia.

W wojnie domowej w Chinach łapa żydów-bolszewików odgrywa coraz to donioślejszą rolę. Z Rygi otrzymało 25 okrętów rosyjskiej floty bałtyckiej rozkaz udania się w najbliższym czasie na Daleki Wschód. Okręty te odbędą drogę przez kanał Sueski do Władywostoku. Rząd sowiecki wzmocnił swe garnizony na granicy Chin i Mongolji i zgromadził w nich znaczne zapasy amunicji. Trocki został powołany z Gruzji do Moskwy. Personal poselstwa sowieckiego w Pekinie został uzupełniony szeregiem wybitnych przywódców sowieckich z Moskwy.

CHINY.

Wiadomości, nadeszłe z Mugden, donoszą, że armia rządu centralnego generała Wu-Pei-Fu, kapitulowała bezwarunkowo. Wiadomości z Mugdenu opiewają dalej, że zanoszą się na atak armji mandżurskiej na Tien Tsin. Walki wzdłuż kolei, prowadzącej do Tien Tsinu, toczą się dalej. Centrum tych walk znajduje się w oddaleniu 70 km. od Pekinu. Dotychczas operacje te nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, ponieważ obie strony zdają się zwlekać z decydującym starciem, które rozstrzygnęłoby o losie całej kampanji.

W Pekinie uformował się nowy rząd ze zwolenników generałów walczących ze sobą. Wnosićby z tego należało, że wojna domowa dobiega do końca.

KORESPONDENCJE.

Oświęcim.

OTWARCIE MOSTU NA SOLE.

W niedzielę, dnia 26 ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu żelazo-betonowego na Sole w Oświęcimiu. Na uroczystość przybyli wojewoda krakowski, prezes dyr. kolei państw., prezes Izby skarbowej, przedstawiciele władz wojskowych, reprezentanci ziemiaństwa i wielkiego przemysłu. Nadto wzięli udział w uroczystości miejscowy proboszcz ks. prałat Szalaśny, starosta Hendrich, dowódca garnizonu Haberling, burmistrz Meyzel, ks. dyr. Świerk ze zgromadzenia OO. Salezjanów, kierownik budowy mostu inż. Machniewicz, naczelnicy miejscowych władz i urzędów.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem udali się przedstawiciele władz z ks. prałatem Szalaśnym na czele do nowego mostu. Tu przemówił pierwszy dyr. robót publicznych inż. Dudek, poczem kierownik budowy inż. Machniewicz skreślił historję budowy mostu. Następnie przemawiali jeszcze burmistrz Mayzel i p. Marjan Rudziński imieniem Okręgowego Związku ziemian w Białej i okolicznego ziemiaństwa.

Po tych przemówieniach dokonał ks. prałat Szalaśny poświęcenia mostu, a delegat Min. rob. publ.,

przecinając wstęgę, zamykającą wjazd, oddał most do publicznego użytku.

Uczestnik.

Podczerwone.

GMINA WYPOWIEDZIAŁA SIĘ ZA ZNIESIENIEM KARCZMY.

W poprzedniej gazecie omówiłem zamiar otrząśnięcia się wsi naszej z wpływów karczmy, tego gniazda nędzy tak materialnej jak i moralnej. Dziś donoszę radosną wieść, że nasza wioska urządziła w dniu 19 października 1924 r. głosowanie celem przekonania się, czy ludność życzy sobie zniesienia miejsc sprzedaży napojów alkoholowych. Uczyniono to na mocy ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniu w sprzedaży i spożywaniu napojów alkoholowych i rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 2 czerwca 1922 roku. Głosowanie dało wynik korzystny. Na 419 osób, uprawnionych głosować do Sejmu ostatniego, wzięło udział w głosowaniu 284 osób, z tego 281 głosujących wypowiedziało się za zniesieniem miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy. Kopje protokołów komisji obwodowej przesłano do odnośnych władz celem zniesienia miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w Podczerwonym z dniem 1 stycznia 1925 roku. Przy tej sposobności zaznaczam, że wielką zasługę w przeprowadzeniu tego doniosłego dzieła ma p. kierownik Różak i pisarz gminny Masny.

Góral.

Żywiec.

WRÓG UCZCZENIA WIELKIEGO POLAKA.

Grono gimnazjum im. Kopernika w Żywcu postanowiło oddać część wodzowi ducha polskiego Henrykowi Sienkiewiczowi, przez wysłanie grona profesorów i młodzieży z wieńcem do Dziedzie. W tym celu wysłano dnia 21 października b. r. nauczyciela p. Bałuta do dyrektora dóbr arcyks. Karola Stefana p. Cyhana, aby tenże pozwolił pod nadzorem nauczyciela uczniom gimnazjalnym zerwać kilka gałęzi choiny na wieniec dla H. Sienkiewicza. P. Cyhan, udający Polaka, nie mający jeszcze dotychczas prawa obywatelstwa polskiego, kategorycznie odmówił, mówiąc, że nie pozwoli na niszczenie drzew. P. Bałut usłyszawszy niespodziewaną odmowę odpowiedział: „To w Zarządzie arcyksiążęcym niema choiny na wieniec dla Sienkiewicza“ i opuścił biuro bez pożegnania.

Nietakt i nielojalność p. Cyhana, jaką okazał w tym wypadku publicznie piętnuje inteligencja i tutejsze obywatelstwo i żąda od arcyks. Karola Stefana, by p. Cyhan raczył powiat żywiecki opuścić.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tu Walne Zgromadzenie Straży Pożarnej. Na naczelnika Straży wybrano L. Mojżyszkę, prezesem zaś został Dr. Korniki. Do Wydziału weszli najpoważniejsi obywatele, jak Miodoński, Widryk, Ostrowski, Obtułowicz i Rybarski. Dają oni zupełną gwarancję, że Straż po długim śnie rozbudzi się.

Wasz.

Sanok.

WIAROŁOMNA ŻONA MORDUJE MĘŻA.

Nowa tragedia małżeńska, na tle zdrady żony, wstrząsnęła Sanokiem. Jeszcze nie zastygł trup ś. p. Marszałka, wywiadowcy policji, którego żona zamordowała siekierą, gdy oto taki sam los spotkał sekretarza tutejszej dyrekcji skarbu Pisarczyka.

Już od dłuższego czasu wywoływał zgorszenie romans żony Pisarczyka z pewnym urzędnikiem biura, gdzie Pisarczykowa pracowała. Mąż tolerował ten stosunek dla miłego spokoju domowego, gdy jednakże romans ten przestał być tajemnicą, a on sam stał się pośmiewiskiem ogółu, czynił swej niewiernej żonie wymówki, które skończyły się smutną tragedją, żona bowiem w przystępie szału **pochwyciła siekierę i zadała mężowi dwie rany śmiertelne.**

Pisarczyka przewieziono do szpitala w stanie groźnym i jest mała nadzieja uratowania go. Pisarczykową, którą początkowo policja aresztowała, ku ogólnemu oburzeniu, z niewiadomego powodu, wypuszczono na wolność.

Skawina.

MORD SIDZIŃSKICH PAROBKÓW.

Prawdziwą plagą okolicznych wsi Skawiny, t. j. Samborka, Korabnik, Borka Szlacheckiego i innych jest wieś **Sidzina**, która zasłynęła najgorszą opinią dzięki swej dziczalej i rozpustnej młodzieży, mogącej śmiało rywalizować z szajkami bandytów, grasujących na naszych Kresach. Pijaństwo, bezustanne bijatyki, wywoływane rozmyslnie, napady po drogach na spokojnych ludzi, ba nawet mordy, są rozpasania tego wynikiem. Ostatnio zabili parobcy sidzińscy kolejarza Nowaka z Samborka za to, że podczas odprowadzania swej narzeczonej wieczorem, na kolej do Skawiny, stanął skutecznie w obronie zaczepionej. Rozwścieczeni tem sidzińscy, zaczęli się na powracającego z kolei Nowaka i napadli nań ławą, tak go pokiereszowali nożami, że biedak po odstawieniu do szpitala wkrótce wyzionął ducha. Morderców policja wyśledziła i osadziła w krakowskim więzieniu.

Czas najwyższy, aby Sidzina po tej zbrodni, mająca przed wojną dobrą i zasłużoną opinię, wzięła się energicznie do swej młodzieży, przytarła jej rogów i wyplewiła gruntownie zło, przynoszące wstyd i hańbę gminie.

Czytelnik „Wieńca“.



Prenumeratorom

k którzy mimo upomnienia nie wyrównali należytości do końca b. r. wyślemy drugie upomnienie, doliczając za nie własne koszta w kwocie 20 groszy, a równocześnie wstrzymamy wysyłkę gazety.



P. T. Odsprzedawców, prosimy o wyrównanie wysłanych im rachunków.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA.

9. Niedziela. Teodora, Ursyna.
10. Poniedziałek. Andrzeja.
11. Wtorek. Marcina, Walentego.
12. Środa. Pięciu Braci męczenników.
13. Czwartek. Stanisława Kostki.
14. Piątek. Jozafata, Serafina.
15. Sobota. Gertrudy, Leopolda.
16. Niedziela. Edmunda, Rufina.

ODMIANY KSIEŻYCA.

Pełnia: 11-go listopada.

Ostatnia kwadra: 19-go listopada.

Nów: 26-go listopada.

UDZIAŁ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W POGRZEBIE SIENKIEWICZA. Związek nasz — jak zaznaczamy na innem miejscu — wziął korporacyjny udział w pogrzebie Sienkiewicza, członkowie bowiem Kongresu Wszechpolskiego utworzyli szpaler na ul. Nowy Świat, a około 50 wieńców, tj. trzecia część ogólnej liczby niesionych przed trumną, pochodziła od Związku Ludowo-Narodowego.

INTERPELACJA Z. L. N. W SPRAWIE ZBRODNICZYCH UMÓW HANDLOWYCH GŁ. URZĘDU ŻYWNOŚCIOWEGO I ZWIĄZKU HANDL. ROLNIKÓW POLSKICH. Posłowie Związku Ludowo-Narodowego wnieśli do premjera i min. sprawiedliwości interpelację w sprawie zbrodniczych transakcyj handlowych Głównego Urzędu Żywnościowego i Związku handlowego Rolników Polskich na szkodę skarbu państwowego:

We wrześniu b. r. ogłosił p. St. Prus-Wisniewski w „Gazecie Warszawskiej“ szereg artykułów, oświetlających zbrodniczą działalność Głównego Urzędu Żywnościowego i Związku handlowego Rolników Polskich na szkodę Skarbu Państwa, mającą zarazem jaskrawe znamiona partyjno-politycznej-korupcji. Gdy ciężkie zarzuty uczynione tym instytucjom nie tylko nie zostały dotychczas odparte, ale przeciwnie spotkały się z potwierdzeniem nawet w organie „Wyzwolenia ludu“ z ub. m., a mimo to nie słyhać o ściganiu karno-sądowem sprawców oszukańczej działalności, podpisani zapytują pp. ministrów:

1) Czy wiadome Im są zarzuty publiczne uczynione kierownikom owych instytucyj?

2) Czy skłonił się wdrożyć energiczne śledztwo karno-sądowe przeciw winowajcom bez względu na ich stanowisko społeczne i polityczne i przedłożyć

Sejmowi sprawozdanie z przebiegu i wyników owego śledztwa?

Przypominamy Czytelnikom, że o tej aferze umieściliśmy w nr. 41 „Wieńca“ artykuł pod tytułem: Jakiemi drogami zdobywa sobie skarbów pieniądze „Wyzwolenie“.

„WYZWOLENIE“ RADZI NAD AFERAMI CZŁONKÓW SWEGO KLUBU. Dzięki uprzejmości jednego z członków „Wyzwolenia“ dowiadujemy się o szczegółach z posiedzenia tego klubu dnia 23 października br. Poza sprawozdaniem z Kongresu radykałów francuskich wywiązała się żywa dyskusja w sprawie afer, w które zamieszani są członkowie „Wyzwolenia“. Pos. Dąbskiemu robiono ostre zarzuty z powodu jego udziału w karygodnych machinacjach Związku handlowego Rolników Polskich. Poseł N. zgłosił wniosek, żądający zawieszenia w prawach członka klubu posła Dąbskiego. Poseł Dąbski początkowo wypierał się jakichkolwiek związków ze Związkiem Handlowym. Przeciśnięty jednak do muru, przyznał się, iż czynił zabiegi na rzecz Związku u wpływowych osób ze sfer rządowych.

Pozatem dyskutowano drugą aferę niemniej skandaliczną. Oto kilku posłów, między innymi pp. W. C. i H. zwrócili się niedawno do rządu o ogromny kredyt dla kooperatyw kresowych, a na uzasadnienie tak wysokiego kredytu umieścili w spisie kooperatyw także kooperatywy nieistniejące. Wniosek posła N. zmierzał do zawieszenia w prawach członkowskich także i tych posłów.

Dyskusja nie została dokończona. Przeważała jednak duża skłonność do zatuszowania tych skandalicznych afer.

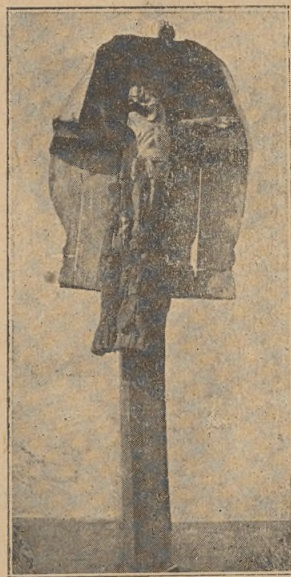
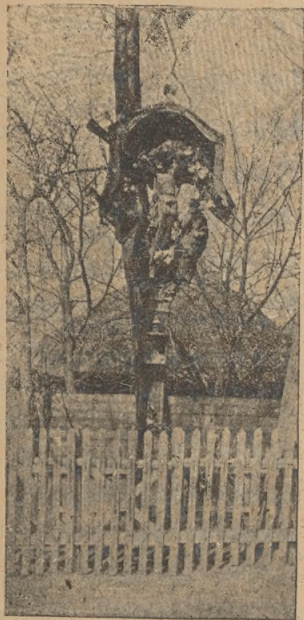
600 TYSIĘCY HA UŻYTKÓW ROLNYCH UŁĘGNIE W ROKU 1925 PARCELACJI. Ministerstwo Reform Rolnych projektuje na rok 1925 rozparcelować około 600 ha użytków rolnych. Znaczną część parcelacji dokonywać będzie Państwowy Bank Rolny, który w ostatnim czasie przeprowadza szybką w tym kierunku reorganizację. Zaznaczyć należy, że wymienione 600.000 ha przewyższają ogólną ilość rozparcelowanych dotychczas gruntów.

Ministerstwo Reform Rolnych zwróciło się również do Ministerstwa Rolnictwa o przekazanie państwowych majątków ziemskich na parcelację. Majątki te wynoszą około 40 tysięcy morgów.

PODATEK DOCHODOWY. Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 października b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 93 z dnia 24 ub. m.) termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego, wyznaczony na dzień 15 października przesuwa się dla roku podatkowego 1924 na dzień 1 listopada br. Termin zaś płatności tegoż podatku wyznaczony na dzień 1 listopada przesuwa się na dzień 15 listopada 1924 roku.

WKRÓTCE WEJDĄ W OBIEG SREBRNE DWU-ZŁOTÓWKI. W końcu bieżącego tygodnia zostaną puszczane w obieg srebrne dwu-złotówki. Jak się dowiadujemy, w pierwszej serji będzie puszczonych w obieg 800.000 sztuk dwu-złotówek. W miarę nad-

Kapliczki i figury przydrożne.



Z powodu braku funduszków niszczy wiele cennych zabytków naszej sztuki ludowej, do których zaliczyć należy także kapliczki i figury przydrożne. Niszczone barbarzyńsko podczas wojny, a niszczące coraz bardziej skutkiem zaniedbania w okresie powojennym, domagają się opieki i ochrony. Mają one nie tylko znaczenie religijne, ale także narodowe. Najlepszym dowodem na to jest fakt, że po powstaniu w r. 1863 rząd carski zakazał stawiać nowe kapliczki przydrożne lub naprawiać stare.

chodzenia dalszych transportów z Anglii, Ameryki i Francji ilość dwuzłotówek będzie się stale powiększać. Zaznaczyć należy, iż dwu-złotówki bite są z wyższego stopu srebra, niż srebrne monety w innych krajach i z tego powodu przedstawiają się bardzo korzystnie.

POJAWIENIE SIĘ FAŁSZYWYCH ZŁOTYCH.

W ostatnich dniach pojawiły się na krak. rynku pieniężnym i w okolicy fałszyfikaty banknotów dwu i 5-złotowych. Również pojawiły się także fałszywe metalowe 50-groszówki, sporządzone z aluminium i domieszki cynku, które można łatwo rozpoznać z powodu lekkości i głuchego dźwięku. Nadto rysunek orła jest mało wyraźnie i płytko wykonany. Fałszywe 50 groszówki krążą przeważnie między ludnością wiejską.

MUZEUM ROLNICTWA W WARSZAWIE. Rozpoczęto w Warszawie prace nad stworzeniem osobnego Muzeum Rolnictwa w myśl uchwały pierwszego kongresu rolniczego. Na czele Muzeum stanie Rada muzeum i ściślejszy komitet, złożony z przedstawicieli rządu i naczelnymi organizacyj rolniczych.

DONIOSŁY WYNAŁAZEK POLAKA NA WOŁYNIU. Zamieszkały w Łunińcu leśnik Benedykt Klimowicz objaśniał w obecności władz administracyjnych dóbr ks. Radziwiłła na rzece Horyń skonstruowane przez siebie turbiny, które działają nie

przy pomocy spadku wody, lecz zanurzone w bieżącej wodzie rzeki bez jakiegokolwiek grobli i śluz. Motory uruchomiły młockarnię, piłę, elewator do wody i dynamo. Wynalazek może przynieść przewrót w przemysle zakładów, które posługują się parą a są położone w pobliżu rzek.

WYJAŚNIENIA O SPŁACIE KOLEJOWYCH RENT INWALIDZKICH.

W odpowiedzi na interpelację posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie wypłaty renty inwalidom kolejowym, p. Minister Kolei w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu przesłał na ręce p. marszałka Sejm pismo z wyjaśnieniem, że przyznane swego czasu przez zawodowy zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w Wiedniu renty, wypłaca się nadal, jednakże wobec postanowienia ustawy emerytalnej, zabraniającej wypłaty ze Skarbu Państwa dwu ubezpieczeń, w przeważnej ilości wypadków wstrzymało wypłatę rent, gdyż przyznane lub na mocy polskiej ustawy przerachowane emerytury okazały się wyższe aniżeli te renty.

UJEMNE SKUTKI WYWOZU SIEMIENIA Z POLSKI. Podniesienia opłat wywozowych od siemienia lnianego domagają się polscy producenci oleju, wskazując na znaczny wywóz siemienia do Łotwy, wskutek czego krajowe olejarnie cierpią na brak surowca i zmuszone są go sprowadzać po drogich cenach z Niemiec i Anglii.

W SPRAWIE PRZEMIAŁU ŻYTA. W związku z będącym w opracowaniu projektem ustawy o podwyższeniu przemiału żyta w sferach rolniczych zwracają uwagę, że urzeczywistnienie tego projektu wpłynie na znaczne pogorszenie się gatunku otrąb, służących obecnie jako pasza dla bydła. Rolnicy przejdą z konieczności od beztreściwych otrąb do wypasania bydła zbożem. Strata więc, w postaci ilości przeznaczanego na paszę zboża, przewyższy zysk, osiągnięty drogą podwyższenia przemiału żyta, powodując w dodatku podrożenie nabiału i mięsa.

KŁĘSKA MYSIA. Wskutek interwencji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych podjętej wobec grożącej nam klęski mysiej — Państwowy Zakład Hygjeny (Warszawa, ul. Kujawska 2) oświadczył gotowość odstępowania rolnikom kultur bakterij „tyfusy mysiej” po cenie kosztu produkcji i opakowania t. j. Za 1 butelkę 1 litr. 4 zł., za 1 butelkę 250 cm. 1 zł., za 1 butelkę 100 cm. 50 groszy — płatne Państwowy Zakład Hygjeny.

SPADEK CEN MASŁA I JAJ. Na targu maślarskim w Warszawie tendencja silnie zniżkowa. Cenę masła wyborowego obniżono w detalu na 6 zł 10 gr za kg. Na targu jajczarskim tendencja również zniżkowa. Cena za skrzynię od 180—200 zł.

Z OSTATNIEGO TARGU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Na giełdzie zbożowej tendencja mocna, zwłaszcza na żyto. Przyczyną jest wzmożony wywóz za granicę, mimo podwyższenia cla. Handel nasionami nie był ożywiony. Biała konieczyna prima za metr 60—65 dolarów, czerwona 40—45. Mak niebieski 10—15, biały 19—20. Koper 9—10. Kimel 16 do 17. Tymotka 10. W prosie duże obroty. Z prowincji przybyło dużo kupców. Maczek 3 zena podro-

żał na 1 zł. 20 gr. za 1 kilogram, a 2 zł. na 1.15, zaś 1 z. na 1 zł. Przyczyną podrożenia, mimo, że gryka była słabsza jest to, że nowa gryka daje 75 procent odpadków.

Za 1 kg. prosa płacono 52—55 groszy, popyt miało tylko hamburskie.

Kasza owsiana niemiecka z Królewca podrożała z 75 na 90, funtówka 82—84 gr. za 1 kg. Młyny poznańskie i bydgoskie mają ceny podnieść. Herkules jęczmienny podrożał z 50 na 60.

Mąka amerykańska miała duże obroty i mocniejszą tendencję. Nelson i Ceder 60 i 61 gr. Manitoba 62 i 63. Krajowa prima również miały duży popyt przy cenie 55—57, średni gatunek 50—52, gorszy 48—50. W handlu zjawiała się mąka węgierska i rumuńska po 60—61, z mniejszym popytem, bo amerykańska jest lepsza i worki jej mają tylko 50 kilogramów, gdy tamte przeszło 80. Żytnia podrożała nieznacznie, na 43—44. Zapowiadają jednak dalszą wyżkę w związku z cenami żyta.

CHOLERA DZIESIĄTKUJE TRZODĘ CHLEWNA. Nasze gospodarstwa hodowlane dotknięte zostały wielką klęską — rozprzestrzeniła się bowiem, t. zw. cholera świńska, dziesiątkująca trzodę chlewną.

O wielkich rozmiarach tej epidemii świadczy najlepiej fakt, że w jednym tylko majątku, o którym mamy wiadomości, w ciągu kilku dni padło pięćdziesiąt kilka sztuk trzody.

Stosowane dotąd środki zaradcze w walce z tą epidemią, nie odpowiadają współczesnym wymaganiom, brak jest przede wszystkim odpowiedniej surowicy, którą musimy dopiero samolotami sprowadzić z Węgier.

ARESztOWANIE SOWIECKIEGO DYGNITARZA. Policja polityczna aresztowała w Sosnowcu

Jak to ze lnem było.

2) Rozgniółł jedną, patrzy, aż tu takie same siemie, jak to, które siał. Rozgniewał się król bardzo, dwór cały zwołał, kazał to zielsko z całego pola wyrwać, kijami zbić i do wody cisnąć. Pacholtkowie rozkazowanie królewskie wypełnili. Ale że to już ich samych złość wzięła, więc jeszcze w wodę kamieniami ciskali i tyle tego narzucali, że się one łodygi w pękach zastanowiły z wodą nie poszły i u brzegu przywalone kamieniami zostały.

Król tymczasem po całym świecie szukać siał onego kupca, żeby go stracić za ten postępek, że to takiego monarchę poważył się oszukać.

Tak szukają tego kupca, tak szukają — nie!

Król też znów smutny, jako i na początku. Idzie raz brzegiem rzeki, patrzy: kamieni wielka moc, a z pod nich cości sterczy. Zawołał pacholka, w wodę mu kazał iść i czeka. Niedługo pacholek wraca i powiada:

— Królu panie! Toć to jest ono zielsko, co

miało złoto rodzić i z pola wyrwane zostało. — A król:

— Jeszcze mi na oczach będzie to podłe zielisko leżeć, mój wstyd mi przypominać? Weź mi je zaraz, wynieś precz, het pod las, żebym go więcej nie spotykał.

Ano poszedł pacholek po drugiego, one kamienie odrzucili, pęki łodyg przegniłych z wody wydobyli, wynieśli je het pod las, cisnęli i poszli.

Król ciągle się frasował, a jak tylko spojrzy na ten biedny naród, co kosztuli na grzbiecie nie ma, to się omal łzami nie zaleje. Widzą panowie, że król taki smutny, tak rada w radę, urządzili, żeby wyprawić wielkie polowanie.

Zjechali się różni książęta, różni panowie, różni dostojni goście; polowanie takie, że to na całe królestwo sławne.

Król dosiadł konia, po bokach mu książęta i wielcy panowie. Pojechali.

Pod las spojrzy król w bok jakoś, a tu na polanie leżą one pęki łodyg, przez pacholców z wody wydobyte, wyschłe, wymizerowane, zezera-

dyrektora Departamentu Politycznego w Sosnowickim Komitecie Ludowym Spraw Zagranicznych — Waldenberga.

Waldenberg został ujęty zupełnie niespodziewanie i przyznał się, że do Polski został wysłany w charakterze funkcjonariusza 3-ciej Międzynarodówki celem wywołania w Polsce rewolucji. Podobno tutejsze Poselstwo Sowieckie czyni rozpaczliwe wysiłki, aby Waldenberga uwolniono z więzienia.

WYBUCH NA FORCIE POD WARSZAWĄ.

W ubiegłym tygodniu na forcie Legionów, położonym na drodze do Wilanowa nastąpił wybuch, który miał miejsce w warsztatach amunicji w oddziale rozładowywania pocisków, gdzie odbywało się rozkręcanie granatów. Przy pracy tej zatrudnionych jest kilkunastu robotników i robotnic. Wskutek nieostrożności jednego z robotników nastąpił wybuch. Odłamki granatów uderzyły w grupę robotników i robotnic. Dwie kobiety i dwóch mężczyzn zostało zranionych, zwłaszcza jedna robotnica została zraniona ciężiej.

DWA WYROKI ŚMIERCI. W jednym z poprzednich numerów naszej gazetki, odnosiliśmy o dokonaniu potwornego mordu w Filipowicach (pow. chrzanowski) na osobie Julji Fickowej. Plan morderstwa ułożył Dydak Fiek, mąż zamordowanej, namówiwszy młodego chłopca wiejskiego Wincentego Ślusarczyka do wykonania zbrodni, obiecując mu 250 złotych nagrody. Ślusarczyk wystrząsał w rewolweru zabił z ukrycia ś. p. Fickową. W dniu 28 października b. r., sąd doraźny w Krakowie, rozpatrując powyższą sprawę, uznał Dydaka Fickę i Wincentego Ślusarczyka winnych zbrodni morderstwa i skazał obu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Za zgodą trybunału, obrona telegraficznie zwróciła się z prośbą

o łaskę, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej, odrzucił. Wyrok został wykonany.

DZIELNY POCZTYLJON RATUJE Z RĄK BANDYTÓW 3 TYSIĄCE ZŁOTYCH. Przed kilku dniami, o godz. 12 w nocy, na furmanki powracające z pasażerami od stacji Topóleza od Szebrzeżycyna, w Lubelskiem, z pociągu Warszawa—Lwów, w połowie drogi, na zakręcie, pod figurą, zaczął się trzech młodych bandytów i obrabowało doszczętnie około trzydziestu ludzi. Na samym ostatku jechała furmanka z pocztą, którą eskortował woźny Choczek, mały ułomny człowiek.

Choczek widząc co się dzieje, wyrzucił z wozu do rowu worek z pieniędzmi (3.000 zł), bandytom zaś oddał inny z pocztą. Bandyci zabrawszy mu jeszcze karabin i 5 zł, umknęli. Zawiadomiona policja, pieniądze znalazła, ale sprawcy zniknęli bez śladu.

BURZA Z PIORUNAMI. Ponad Krakowem przeciągnęła w dniu 1-go listopada wieczorem, burza z ulewным deszczem. Zjawisko u nas, w tej porze roku, rzadko obserwowane, wywołało wiele sprzecznych prognostyków.

MIMO ZAPOWIEDZI NIEDOPUSZCZENIA WYŻKI CEN, CUKIER PODROŻAŁ. Komitet ekonomiczny zezwolił na ustalenie ceny cukru w wysokości 65 zł za 100 kg bez akcyzy. Zatem cukier będzie 10 gr droższy na kg, niż dotąd.

ZAKWITŁY BZY W BYDGOSZCZY. Niezdecydowana w temperaturze jesień tegoroczna spowodowała w wielu miejscowościach niezwykle zjawiska. Świeżo donoszą, że Bydgoszczy w jednym z ogródków zakwitł po raz drugi w tym roku bez biały, robiąc mieszkańcom miłe złudzenie powrotu wiosny.

Król zapalił się gniewem na twarzy, zawraca konia, przeprasza gości i napowrót na zamek jedzie. Tu ledwo odetchnął, łowczemu wracać przykazał z końmi, wozami i psiarnią, a na swoje pacholki krzyknął:

— Hej tam! Zabrać mi to przekłete zielsko i otłuc kijami!

Pacholki, one pęki łodyg porwawszy, zaczęli je kijami okładać tak, że aż z nich paździerz leciały, a łodygi aż pobielaly.

Leżały one łodygi; leżały, słońce je paliło, wiatr popłatał, ale ich roznieść nie mógł, bo za wielka moc tego była.

Z czasem król zapomniał jakoś o swoim strapieniu i wybrał się z dworem w drogę.

Jadą, jadą, przyjechali na rozstajne drogi, aż tu koń, co pod królem szedł, dęba stanął szczupakiem, chlusnął poprzez drogę w bok i zapłatawszy nogi, na ziemię runął.

Uskoczył król, strzeżenie z nogi zrzuciwszy, ale przelaskł się okrutnie. Zaraz też nadbiegli rycerze i słudzy, patrzą, w co się królewski koń wplątał, a to w te łodygi, co je pacholki na rozstaj rzucili.

Król, jak był błydy ze strachu, tak się zrobił czerwoną i kazał do trzeciej skóry zielsko owo kijami zbić, a potem je w ogniu spalić.

Czeladź się do kijów porwała, one łodygi do trzeciej skóry obila tak, że się włókno cienkie i jak srebro bielusińskie zostało i dalej nosić je na kupę, żeby spalić.

A kiedy już czeladź głównie zapalone pod owe włókna podkładać miała, przyleciał pacnołek i krzyknął:

— Królu panie! Znaleźliśmy kupca, któregoś szukać nozkazał!

Aż tu namaz sprowadziły straże owego starca związanego, przed królewskie oblicze.

Król zmarszczył czoło. Ale stary ów człowiek wcale się nie przestraszył i rzekł:

— Kazałeś mnie, królu, szukać jak złoceńcę po całym królestwie swoim, a otom jest. Sam szedłem do ciebie, dowiedziawszy się, że mnie potrzebujesz, a to mnie u bram twego miasta straż pojmała. Rozkaż, aby odstąpili, iżbym sam z tobą mówił.

(Dokończenie nastąpi).

DRAMAT NA TLE MIESZKANIOWYM W KRAKOWIE. W ubiegłym tygodniu rozegrał się w Krakowie wstrząsający dramat na tle dziś tak piekającej kwestji mieszkaniowej. Oto u właścicielki domu Agaty Wilk, mieszkał Ludwik Müller z żoną, których ona od 4 lat usiłowała się pozbyć z domu i w straszny sposób maltretowała. Kilka dni temu np. Wilkowa zatkała w mieszkaniu Müllerów komin, skutkiem czego wszyscy się omal nie podusili. W parę dni potem Wilkowa korzystając z nieobecności Müllera i jego żony, którzy udali się do pracy, przystawiła stół do okna i nożem oraz młotkiem odbijać zaczęła kit w oknach, celem wyjęcia szyb. Widząc to siostra Müllerowej 16-letnia Julia Mrozkówna, która mieszkała u Müllerów, pochwyciła rewolwer i strzeliła do Wilkowej, raniąc ją ciężko w głowę. Trafiona w głowę Wilkowa runęła na ziemię, Mrozkówna zaś widząc skutki swego czynu, przyłożyła broń do swej głowy i wypaliła, raniąc się bardzo ciężko.

Oto skutki z braku domów mieszkalnych.

Ogień w Bronowicach zniszczył dwie zagrody. W Bronowicach Małych, w ubiegłym tygodniu, wybuchł pożar. Zanim zdołała jednakże straż przybyć na miejsce, ogień strawił prawie całkowicie zagrody Andrzeja Bujaka i Fr. Włodarskiego wraz z inwentarzem. Przed przybyciem straży, akcję ratunkową objęło wojsko. Szkoda bardzo znaczna.

ARESztOWANIE WIELOKROTNEGO MORDERCY PO 18 LATACH. W Łodzi aresztowano Dawida Grossa, który przed 18 laty w Żechlinie, jako praktykant tamtejszego kowala, również żyda, zamordował sztyletem dwoje dzieci i udusił przebywającą w gościnie jakąś kobietę. Morderca ugodził również sztyletem w piersi kowala, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności, rana nie była śmiertelna. Po zbrodni udał się Gross do Ameryki, skąd przed pięciu laty wrócił do Łodzi, gdzie obecnie został rozpoznany i aresztowany.

ZNOWU NAPAD BANDYTÓW BOLSZEWIKÓW NA WOŁYNIU. W nocy z 29 na 30 października b. r. banda dywersyjna napadła na majątek Curów pod Ozieranami na Wołyniu i spaliła go doszczętnie. Zarządzono pościg, w którym wziął udział pierwszy oddział korpusu ochronny pogranicza, który znajdował się właśnie w drodze na wyznaczone stanowisko. Oddział przerwał podróż i przyłączył się do oblawy za bandą.

PIĘKNA KSIĄŻECZKA. Na półkach księgarskich ukazała się piękna książeczka p. t. „*Legendy*“, napisana przez znanego już z prac poprzednich utalentowanego poetę, **Edmunda Zechentera**. Przystępna cena 1 zł. 50 groszy, umożliwi i mniej zamożnym nabycie tego dobrego i pięknego zbioru legend. — Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Kasprzyk, Tymbark 20 gr, Wojciech Lulek, Koniecpol 20 gr, Józef Sobota, Przysietnica 20 gr, Stanisław

Antecki, Przeciszów 20 gr, Jan Śmiałek, Wólka 20 gr, Józef Górny, Lopiennik D. 20 gr, Jacek Kuś, Wola Zachar. 20 gr, Michał Filipek, Skawa 20 gr, Antoni Pawlusiak, Bielany 20 gr, Józef Górski, Brzeźna 24 gr, Franciszek Uramek, Buczów 30 gr, Franciszek Michno, Zacharzew 30 gr, Władysław Dunat, Jeleśnia 30 gr, F. Iręcki, Goleiszów 30 gr, Jan Mazgaj, Sokołów 30 gr, Jan Bar, Markowa 30 gr, Paweł Horeczko, Przemyśl 30 gr, Tomasz Sikora, Rzęczkowo 30 gr, Wojciech Fryc, Ryczów 30 gr, Jan Klimek, Łużna 30 gr, Michał Bieszczad, Glinik 30 gr, Antoni Ryfa, Gniewczyzna 40 gr, Marcin Skalniak, Grojec 40 gr, Franciszek Bulka, Porąbka 40 groszy, Walenty Weisło, Trzebówisko 40 gr, Jan Ciolek, Grojec 40 gr, Marcin Kaniak, Zbadyń 40 gr, Michał Lichwa, Pnikut 40 gr, Jan Oślak, Kozy 40 gr, Józef Hareźlak, Rychwałd 40 gr, Józef Partyka, Szczurów 40 gr, Andrzej Dobosz, Izdebski 40 gr, Michał Giejarski, Jodłówka 40 gr, Wojciech Gałuszka, Warzyce 50 gr, Andrzej Dryła, Rzeplin 50 gr, Antoni Leśniak, Kozy 50 gr, Jan K. Stwora, Kozy 50 gr, Robert Kolarzyk, Halenów 60 gr, Adam Kisielowski, Machowa 70 gr, Apolonja Kuśmierczykówna, Sietesz 70 gr, Józef Figa, Kamień 76 gr, Andrzej Smalcierz, Jeleń 80 gr, Marja Liszkowa, Zarzece 80 gr, Jan Potok, Zabrzeg 80 gr, Jakób Kurowski, Szczyrk 80 gr, Jan Binkowski, Orle 80 gr, Izidor Romik, Międzybroszcie Kob. 80 gr.

Władysław Lewicki, Przemyśl 1 zł, Krystyn Kuś, Karwodrza 1 zł 35 gr, Władysław Nowak, Jaworzno 1 zł 40 gr, Stanisław Gara, Targanica 1 zł 50 gr, Ks. Leon Kwaśkiewicz, Wierchły 1 zł 60 gr, Jan Hawro, Husów 2 zł 40 gr, Ks. Stanisław Stępień, Majdan Kolbuszowski 3 zł, Franciszek Słószarz, Koszarawa 9 zł 65 gr.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym!

JÓZEF PRZĘCZEK z Przecławia unieważnia zgubione papiery wojskowe.



**KUPUJCIE TYLKO
DZIENNIK NARODOWY
GONIEC KRAKOWSKI**

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie